

KARD. GEORGE PELL

DZIENNIK
WIĘZIENNY

UWOLNIENIE NIEWINNEGO

TOM III

1 grudnia 2019 – 8 kwietnia 2020

Przekład na język polski:
Monika Wolak

TYTUŁ ORYGINAŁU

*PRISON JOURNAL. Volume 3: The High Court Frees an Innocent Man
1 December 2019–8 April 2020*

PRZEKŁAD NA JĘZYK POLSKI

Monika Wolak

KOREKTA

Agata Chadzińska

Marek Chadziński

SKŁAD

Łukasz Sobczyk

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Kosek

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Photo by World Youth Day via, Getty Images

© 2021 by Ignatius Press, San Francisco

ISBN 978-83-67719-11-7

© 2023 Dom Wydawniczy „Rafael”
ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków
tel. 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

KALENDARIUM WYDARZEŃ

- 16 lipca 1996 Papież Jan Paweł II mianuje biskupa pomocniczego Melbourne George'a Pella arcybiskupem Melbourne.
- 26 marca 2001 George Pell zostaje arcybiskupem Sydney.
- 21 października 2003 Jan Paweł II mianuje arcybiskupa Pella kardynałem.
- 25 lutego 2014 Decyzją papieża Franciszka kardynał Pell obejmuje nowo utworzone stanowisko prefekta Sekretariatu do spraw Gospodarczych zajmującego się zarządzaniem finansami Stolicy Apostolskiej i Państwa Watykańskiego.
- 29 czerwca 2017 Kardynał Pell zostaje oskarżony o popełnienie w przeszłości licznych przestępstw na tle seksualnym.
- 5 marca 2018 Zaprzeczywszy stawianym mu zarzutom i powróciwszy dobrowolnie do Australii, kardynał Pell stawia się przed Sądem Magistrackim w Melbourne, do którego wniesiono oskarżenie przeciwko niemu.

- 1 maja 2018 Po oddaleniu większości zarzutów Sąd Magistracki w Melbourne orzeka, że kardynał będzie jednak sądzony na podstawie pozostałych oskarżeń.
- 2 maja 2018 Proces zostaje podzielony na dwie rozprawy: pierwsza ma dotyczyć oskarżeń odnoszących się do okresu, gdy Pell był arcybiskupem Melbourne w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, druga – zarzutów datowanych na okres lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy był młodym księdzem.
- 20 września 2018 Ława przysięgłych nie jest w stanie wydać jednomyślnego wyroku i na tym kończy się pierwsza rozprawa rozpoczęta 15 sierpnia 2018 roku.
- 11 grudnia 2018 Zakończenie ponownej rozprawy, rozpoczętej 7 listopada 2018 roku. Ława przysięgłych wydaje jednomyślny wydykt stwierdzający winę oskarżonego co do stawianych mu zarzutów.
- 26 lutego 2019 Prokuratura wycofuje sądowe zarzuty dotyczące sprawy z lat siedemdziesiątych XX wieku.
- 27 lutego 2019 Kardynał Pell zostaje osadzony w areszcie tymczasowym, a następnie – w więzieniu.
- 13 marca 2019 Kardynał Pell skazany na sześć lat więzienia.

- 5-6 czerwca 2019 Wniesienie apelacji do Sądu Najwyższego Stanu Wiktorii.
- 21 sierpnia 2019 Apelacja zostaje oddalona stosunkiem głosów sędziowskich dwa do jednego.
- 10-11 marca 2020 Wniesienie apelacji do Federalnego Sądu Najwyższego Australii.
- 7 kwietnia 2020 Sąd Najwyższy uchyla wyrok skazujący decyzją sędziów stosunkiem głosów siedem do zera; kardynał Pell wychodzi z więzienia.

TYDZIEŃ 41

Zaczyna się Adwent

1-7 grudnia 2019

Pierwsza niedziela Adwentu, 1 grudnia 2019

Rok liturgiczny to wspaniały wynalazek, który Kościół katolicki przejął od Żydów i dostosował do nauczania chrześcijańskiego. Podobnie jak inni Australijczycy, dorastałem w panującej powszechnie atmosferze świeckiego świętowania Bożego Narodzenia i Wielkanocy, jednak zawsze uczestniczyłem w ich religijnym obchodzeniu. Roczny cykl liturgiczny przyjąłem niejako za rzecz oczywistą, ale z wiekiem coraz bardziej go rozumiałem i lubiłem.

Teraz mam jednak jeszcze inną, nową i głębszą perspektywę Wielkiego Postu, Wielkanocy, Zesłania Ducha Świętego, Adwentu i świąt Bożego Narodzenia. Bardziej ów niezmienny cykl doceniam, jako że ujmuje on moje spokojne życie w więzieniu w regularne ramy i nadaje mu cel.

Historia żydów i chrześcijan dokądś zmierza, a zaczyna się wraz ze stworzeniem świata, a następnie – Adama i Ewy. Żydzi nadal czekają na obiecane Mesjasza, którego my widzimy w osobie Chrystusa, który przyjdzie kiedyś ponownie jako sędzia na końcu czasów. Chrześcijanie nie wierzą

w niekończący się cykl powracającego życia – w życie pozagrobowe polegające na reinkarnacji. W takim bowiem przekonaniu widać jakiś inny, nieoparty na wierze w racjonalnego Boga punkt wyjścia dla teorii Wielkiego Wybuchu, ewolucji, a nawet dla mitologii postępu (owego mirażu postrzeganego jako coś nieuniknionego i powszechnego), która po raz kolejny eksplodowała w zbrodniach XX wieku. Ale wszak na świecie mamy spektakularne, acz nie na skalę powszechną osiągnięcia w dziedzinie długowieczności i zdrowia, walki z analfabetyzmem i głodem na każdym kontynencie.

Chrześcijaństwo ucieкло od pesymizmu literatury mądrościowej, głoszącej, że nic zgoła nowego nie ma pod słońcem (Koh 1,9). Zdążamy ku Sądowi Ostatecznemu (Mt 25) oraz nowemu niebu i nowej ziemi (Ap 21,1). W rocznym cyklu świąt czcimy wszystko to, co lud Boży już osiągnął i z nadzieją wyglądamy przyszłości.

Do powyższych refleksji skłonił mnie fakt, iż dwaj doskonali protestanci z Ameryki Północnej, których słuchają olbrzymie rzesze wiernych, a ja co niedzielę oglądam w telewizji, nie wydają się przestrzegać jakiegokolwiek kalendarza liturgicznego. Z ciekawością przekonam się, co zrobią w kwestii Bożego Narodzenia – wszak w siedemnastowiecznej Anglii święto to zostało zakazane przez Tomasza Cromwella, przy czym 25 grudnia ogłoszono dniem postu i surowo wzbroniono jedzenia puddingu śliwkowego. Także w Stanach Zjednoczonych początkowo nie wolno go było obchodzić.

Ksiądz Martin Dixon sprawował Mszę Świętą z pierwszej niedzieli Adwentu w niebieskich szatach liturgicznych, które – jak wyjaśnił – Kościół dopuszcza jako alternatywę dla bardziej surowego koloru fioletowego, charakterystycznego dla okresu Wielkiego Postu. No, to się czegoś nowego dowiedziałem...

Joseph Prince¹, ubrany w ciemną marynarkę i dżinsy, z trzema pierścieniami na palcach i nieco bardziej dyskretnymi niż zwykle bransoletami, zachęcał, byśmy „odnaleźli odpowiedzi w naszych najciemniejszych snach”. Swoją naukę oparł na dwudziestym rozdziale *Dziejów Apostolskich*. Przypomniał wiernym, że są oni światłem świata i że światło to będzie świecić jeszcze jaśniej, gdy stanowiąc będą prawdziwą wspólnotę. Przyczytał historię Eutycha, którego święty Paweł uleczył, gdy ten, zasnawszy, wypadł z okna, podczas gdy Paweł nauczał. Rzuca to pewne światło na Pawłowy dystans wobec własnej mądrości. Ale bez wątpienia był to religijny geniusz. N.T. Wright, anglikański biskup i egzegeta, porównał znaczenie intelektualnych zasług świętego Pawła do wagi dorobku Arystotelesa, co było dla mnie sporym zaskoczeniem. Lecz Wright wie o świętym Pawle (a zapewne również o Arystotelesie) o wiele więcej niż ja.

Prince jasno wyraził swoje zdanie w kwestii grzechu, mówiąc do swojej kongregacji: „I wy także zostaliście zbawieni, aby w pełni cieszyć się światem”. Dorośli wierni dobrze to rozumieją.

Joel Osteen² przynaglał (nie pierwszy raz), żebyśmy „wyskoczyli z tego, co negatywne”. Kiedy słuchałem jego nauk, z drugiego końca oddziału – tego bardziej głośnego i często cuchnącego – dobiegały hałasy i krzyki jednego z więźniów. Osteen powiedział, że ukryte korzenie goryczy rozrastają się; że Bóg daje nam swoją łaskę w każdy czas, zatem możemy przestać zaprzętać sobie głowę samymi sobą. Na zakończenie opowiedział historię starszego syna z przypowieści o synu marnotrawnym: nie chciał on iść na przyjęcie, które – jak przypomniał nam Joel – już trwało, i to bez niego.

¹ Ewangelizator Joseph Prince prowadzi transmitowane w telewizji nabożeństwo pt. *New Creation Church TV*.

² Joel Osteen – ewangelizator telewizyjny, pisarz, pastor w Lakewood Church w Houston w Teksasie.

Songs of Praise tym razem nagrywano w Chester, w Anglii (to tam wymyślono *christingle* – dekorację świąteczną w postaci zapalanej świecy osadzonej w pomarańczy, w którą wbite są cztery wykałaczki z nanizanymi na nie słodyczkami). Śpiewano piękne, tradycyjne hymny anglikańskie oraz *Christ Be Our Light*.

Najlepiej dzień podsumowuje modlitwa Kościoła na dzisiejsze święto pierwszej niedzieli Adwentu:

Wszchemogący Boże, udziel swoim wiernym siły woli, aby pełniąc dobre uczynki, spieszyli na spotkanie z przychodzącym Chrystusem i zgromadzeni po Jego prawicy, mogli osiąść królestwo niebieskie. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa³.

Poniedziałek, 2 grudnia 2019

Przez osiemnaście lat mieszkałem głównie w Sydney i w Rzymie, przywykłem więc do lata, które nadchodzi i zostaje na dobre. Po długiej nieobecności w Melbourne tutejsza zmienność pogody jest dla mnie czymś całkiem nowym. Dziś rano bardzo zmarzłem w ciągu dwóch godzin spędzanych w ogrodzie – do tego stopnia, że pod więzienną bluzę włożyłem rozłożony egzemplarz „Spectatora”.

Okazało się, że dobrze zapamiętałem, iż w ogrodzie rośnie mnóstwo różnorodnych kwiatów – wiele typowych dla tutejszej flory okazów o drobnych płatkach właśnie rozkwitło, co pięknie wygląda. Nikt nie przycina martwych róż ani tych, które właśnie więdną, swój najlepszy czas mając już dawno za sobą, lecz na krzewach widać wiele świeżych pączków, właśnie budzących się do życia. To tak, jak gdyby

³ Cytaty z brewiarza w większości pochodzą ze strony Internetowej Liturgii Godzin <https://brewiarz.pl/index.php3> (przyp. tłum.).

w świecie róż nie istniała instytucja domów dla starców, gdzie można skryć przed ludzkimi oczyma tych, którzy zbliżają się już do końca swej drogi.

W Londynie islamski terrorysta, uczestnik kursu dla byłych więźniów, zabił kilka osób, rzuciwszy się na nie z nożem. Policja zastrzeliła go na Moście Londyńskim. Ojciec jednej z ofiar, młodego mężczyzny, absolwenta Cambridge, wezwał do powstrzymania się od aktów przemocy, by nie wywołać tym okrutniejszej zemsty. Mamy tu do czynienia z czymś więcej niż tylko woń szatana – to czyste zło.

Odwiedziny Tony'ego Abbotta⁴ u mnie wywołały w więzieniu pewne poruszenie. Jak można się było spodziewać, szybko dowiedziało się o tym prasa, której przedstawiciele już na niego czekali, gdy wychodził. Na ich pytania odpowiedział po prostu, że cieszy się, iż jest w Melbourne i może odwiedzić przyjaciela. Niektóre media prosiły o jakiś komentarz z naszej strony, ale nie wydaliśmy żadnego oświadczenia.

Tony to prawdziwy i wierny przyjaciel, a przy tym najlepszy w dziejach Australii lider opozycji, chociaż o wiele mniej skuteczny w roli premiera. Uderzyła weń silna fala antykatolicyzmu, który znów wzmocnił się w naszym kraju. Jestem też przekonany, że pogrążający Kościół kryzys związany z pedofilią wylał się na niego również jako na prominentnego katolika, a przyjaźń ze mną była jeszcze jednym utrudnieniem. Obecnie nie kandyduje już na żadne stanowisko, niemniej jego wizyta u mnie w więzieniu i tak wymagała odwagi. W rozmowie wspomniał, że nikt nie poprosił go, żeby mnie wsparł, na co odparłem, że stanowczo przy tym obstaję. Szybko mi przerwał: „Żeby nie zaszkodzić mi w wyborach?”. Potwierdziłem.

⁴Anthony John Abbott (ur. 1957) – członek Liberalnej Partii Australii, premier kraju w latach 2013-2015. Po zakończeniu kadencji pozostał członkiem parlamentu. 18 maja 2019 r. w wyborach federalnych przegrał z kandydatem laburzystów.

Rozmawialiśmy między innymi o tym, jak ważną rolę dla cywilizacji zachodniej odgrywa działalność Ramsay Centre, szczególnie teraz, kiedy świecka lewica sprawuje pełną kontrolę nad niemal całym szkolnictwem wyższym w Australii, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych. Wygląda na to, że Australijski Uniwersytet Katolicki będzie trzecim partnerem w fundacji, obok uniwersytetów w Wollongong i w Queensland. Zaskoczyła mnie i ucieszyła wiadomość, że Ramsay złożyło donację na cele Champion College.

Podobnie jak ja, Tony wielkim podziwem i szacunkiem darzył zmarłego niedawno ojca Paula Stenhouse'a. Opowiedziałem mu, w jak piękny sposób wyczekiwał on spotkania twarzą w twarz z Chrystusem, co z kolei wywołało dyskusję o życiu po śmierci oraz o argumencie, który często wysuwał Paul: dusza ludzka nie jest czymś abstrakcyjnym, lecz realnym bytem. Człowiek zachowuje swoją tożsamość, tę samą duszę, chociaż to, co tworzy jego fizyczne ciało, zmienia się – osoba dorosła fizycznie nie jest już tym, kim była jako niemowlę. Niektórzy ze znajomych Tony'ego, lekarze, twierdzą, że istnieje pewna fizyczna ciągłość dotycząca niektórych składowych ludzkiego ciała znajdujących się (jak mi się wydaje) w mózgu człowieka.

Tony interesował się najnowszymi doniesieniami finansowymi z Rzymu. Kartya⁵ przysłała mi onegdaj przegląd doniesień watykańskiego biura prasowego z 28 listopada. Dwie informacje były dla mnie nowością. Już drugi członek zarządu AIF⁶, Juan Zarate, złożył rezygnację. Wcześniej pełnił funkcję podsekretarza skarbu do spraw zwalczania przestępstw finansowych w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze bardziej niepokoi fakt,

⁵ Kartya Gracer – starszy prawnik i adwokat pomagający Paulowi Galbally'emu; partner w kancelarii „Galbally and O'Bryan” oraz główny obrońca kard. Pella.

⁶ AIF (Autorità di Informazione Finanziaria) – watykański Urząd Informacji Finansowej.

iż „Il Fatto Quotidiano” w wydaniu z 28 listopada 2019 roku rzucił poważne pomówienia na działalność nowego szefa AIF, Carmelo Barbagallo, kiedy pracował on w Banca d’Italia w latach 2011-2019 (w jednym z najgorszych okresów, na który przypadały liczne afery finansowe). Autor artykułu twierdzi, że Barbagallo poproszono o złożenie rezygnacji, kiedy pojawiły się sugestie, jakoby zbyt opieszale podawał informacje i utrudniał niektóre operacje. Łatwo tego typu oskarżenia rzucać, zwłaszcza przeciwnikom, ale byłyby to kolejny cios, gdyby okazało się, że na czele AIF nie stoi osoba na tyle zdolna, zdeterminowana i odważna, by stawić czoła korupcji.

Prawe biodro daje mi się nieco we znaki, powodując pewien dyskomfort podczas chodzenia, lecz nie boli mnie, kiedy siedzę, stoję czy leżę.

Słowa, które Prospero kieruje do widzów pod koniec *Burzy* Szekspira, nie całkiem pasują do dzisiejszego wpisu, ale szekspirowski język niezmiennie napawa podziwem, a wyrażona nim myśl jest głęboko chrześcijańska:

*Więc rzecz zakończę tę w rozpacz,
Jeśli modlitwy waszej mocą
Nie przybędziecie mi z pomocą;
Gdyż ona, przewyższając litość,
Rozgrzesza każdą pospolitość.
Kto chce podobnej zaznać łaski,
I mnie rozgrzeszy przez oklaski⁷.*

Wtorek, 3 grudnia 2019

Rano włączyłem telewizor i spokojnie zasiadłem do śniadania, na które składał się tost, masło i dżem oraz pół

⁷ W. Shakespeare, *Burza*, tłum. M. Słomczyński (przyp. tłum).

litra mleka, a tu z ekranu dowiedziałem się, że odwiedziny Tony'ego Abbotta u kardynała Pella w więzieniu to główna wiadomość dnia. Na Channel 7 nadal tytułują mnie kardynałem, w przeciwieństwie do stacji ABC⁸, która woli używać w stosunku do mnie określeń typu „skompromitowany” czy „skazany pedofil”. W świecie dzisiejszych mediów cały czas wrze jak w ulu, a przy tym wieści rozprzestrzeniają się w niesamowitym tempie, niemal natychmiast. Jedna z moich korespondentek w USA napisała mi, że dowiedziała się o mojej pracy w ogrodzie więziennym!

Rozmawiałem dziś rano z Terryem Tobinem⁹, który wkrótce wyjeżdża do Timoru Wschodniego, by tam pracować dla Zakonu Maltańskiego. Jego zdaniem taki publiczny gest, jaki wykonał Tony, wart jest w oczach opinii publicznej o wiele więcej niż uczone artykuły w prasie.

Opierając się na doświadczeniu nabytym podczas dziewięciu lat pracy na stanowisku przewodniczącego australijskiej Caritas w uboższych częściach Azji, przekazałem Terry'emu poważne ostrzeżenie księdza Sama Dimattiny (sam również zawsze się do niego stosowałem), by pił wyłącznie piwo, unikał picia wody i jadł dużo gotowanego ryżu. Podzieliłem się z nim także doskonałą radą: naprawdę ostrożny podróżnik, który nie chce mieć kłopotów żołądkowych, powinien myć zęby pastą i... whisky.

Godzina na siłowni minęła jak zwykle, bez szczególnych wydarzeń, chociaż dobrą chwilę zajęło mi osiągnięcie wyniku „sto odbić pod rząd” zarówno z *forehandu*, jak i z *backhandu*. Nieco dłużej niż zazwyczaj chodziłem w szybszym tempie po bieżni.

⁸ ABC (Australian Broadcasting Company) – ogólnokrajowa państwowa sieć telewizyjno-radiowa w Australii.

⁹ Terry Tobin – radca królewski (Queen's Counsel), przyjaciel kard. Pella.

Siostra Mary¹⁰ przyniosła mi Komunię Świętą. Opowiedziała mi o swojej rozmowie z Chrisem Meneyem¹¹, kiedy zapytała go, co da się zrobić w kwestii Mszy Świętej (arcybiskup Fisher chciałby przyjść i odprawić ją dla mnie). Niestety, okazuje się, że jest to niemożliwe, ponieważ odwiedzający nie mogą jednocześnie sprawować posługi kapelańskiej, a poza tym władze więzienia obawiają się niepotrzebnego rozgłosu, zwłaszcza po tym, co dzieje się od wczoraj. Myślę, że powinniśmy poprosić księdza Jerome, żeby jeszcze raz odprawił Mszę.

Przyszło dziś kilkanaście listów – tyle da się przeczytać. Mam jeszcze jakieś dwadzieścia-trzydzieści takich, które przeczytałem, ale nie posortowałem ani nie wykorzystałem ich w moim dzienniku. To spore zaległości, nie mówiąc już o listach, które powinienem napisać!

W kilku listach autorzy wspominają, że mieli sen dotyczący mojej sprawy. Jeden z nich pochodzi od pewnej kobiety z Queensland, która pisze: „Śniło mi się, że widzę księdza w czerwono-białych szatach, a cała księdza postać oświetlona jest promieniami słońca wpadającymi przez witraż. Mam nadzieję, że ten sen się spełni”. W swoim liście podniosła ona pewną kwestię, za którą jestem jej bardzo wdzięczny, jako że rzadko sprawa ta była poruszana w około 2 700, przemyślanych skądinąd, listach. Jak napisała: „Jakim trzeba być człowiekiem, żeby zostać księdzem i kardynałem, a potem wiele lat życia poświęcić kwestii nadużyć seksualnych w Kościele? To zupełnie inny i jakże trudny rodzaj posługi. Musi ksiądz mieć naprawdę mocne ramiona, by to udźwignąć!”. Mniejsza o moje ramiona – dosłownie (bynajmniej nie szerokie) czy też w przenośni. To, co

¹⁰ Siostra Mary O'Shannassy ze Zgromadzenia Sióstr Dobrych Samarytanek posługuje w Melbourne Assessment Prison.

¹¹ Chris Meney – kanclerz abp. Anthony'ego Fishera w Kurii Sydney; przyjaciół i kuzyn kard. Pella.

robiłem, uważałem po prostu za swój obowiązek. Ale miło usłyszeć, że ktoś to docenia. Autorka listu wspomniała również o facebookowej modlitewnej grupie wsparcia „Święty Piotr w Okowach”. W Melbourne w ciągu pięciu lat pomogliśmy trzystu osobom, które wniosły pozew.

Inna osoba, której się śniłem, tym razem z Dundas w Nowej Południowej Walii, ujęła rzecz prosto: „W moim śnie był ksiądz bardzo radosny”. Sen skłonił ją do zamówienia za mnie jeszcze jednej Mszy. Ze względu na wszystkich, którzy mnie tak mocno wspierają, oraz dla dobra Kościoła ja również mam nadzieję, że Sąd Najwyższy wyda sprawiedliwy wyrok i unieważni wyrok skazujący. Modlę się o to gorąco. Już samo przyjęcie przez Sąd Najwyższy mojej apelacji przyniosło ulgę i radość tym, którzy we mnie wierzą.

W innych listach – kilka innych spraw. Korespondent z Queensland zauważył, że Biblia wymaga dwóch lub trzech świadków, aby kogoś skazać, chociaż według praw Noego wystarczało świadectwo jednej osoby. Zastanawia się, czy może to właśnie jest droga, którą podąży przyszłość. Porównał skazanie mnie do komunistycznych procesów pokazowych w czasach stalinowskich w latach trzydziestych XX wieku. Powiedziałbym, że to jednak nieco zbyt surowe porównanie: w sowieckich procesach nigdy nie trafił się ktoś taki, jak sędzia Weinberg.

Ksiądz David Cartwright, który regularnie do mnie pisze, jest dla mnie wielkim wsparciem. Ostatnio zacytował on fragment długiej homilii kardynała Johna O’Connora wygłoszonej podczas konsekracji nowego ołtarza w katedrze Świętego Patryka w Melbourne w 1997 roku. Kardynał – jedna z osób będących dla mnie inspiracją – powiedział, że największą tragedią jest zmarnowane cierpienie. Wszelkie cierpienie – małe i wielkie – może być wykorzystane dla większego dobra.

Na zakończenie – kilka wersów z *Psalmu 24*:

*Kto wstąpi na górę Pana,
kto stanie w Jego świętym miejscu?
Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu,
który nie skłonił swej duszy ku marnościami.*

Środa, 4 grudnia 2019

Wczoraj w SBS¹² nadawali godzinny program o obchodach Adwentu i Bożego Narodzenia w katedrze Świętego Pawła w Londynie, koncentrując się przede wszystkim na tamtejszym chórze. Nie pałam jakimś szczególnym entuzjazmem dla dzieła sir Christophera Wrena odbudowanego po wielkim pożarze Londynu w 1666 roku, gdyż kiedy widzi się je puste, przypomina raczej salę koncertową. Podobnie rzecz ma się z Melbourne Cricket Ground, które jest paskudne, gdy nie wypełniają go tłumy kibiców (choć Sydney Cricket Ground jest zawsze piękne!). Jednak podczas świąt Bożego Narodzenia wypełniona ogromną rzeszą wiernych katedra Świętego Pawła wygląda zupełnie odmiennie i stanowi wspaniałą oprawę dla kolęd oraz Eucharystii sprawowanych w rycie jakże podobnym do katolickiego.

Moją ogromną determinację, by doprowadzić do unieważnienia skazania mnie, umacnia duma, jaką napętnia mnie myśl o liturgii i muzyce zarówno u świętego Patryka, jak i u Najświętszej Maryi Panny oraz mój wkład w budowę i utrwalenie pięknych tradycji w obu tych świątyniach. Gotycka katedra wydaje się być środowiskiem w sposób oczywisty bardziej odpowiednim dla sprawowania kultu i przyzywania

¹²SBS (Special Broadcasting Service) – australijska publiczna stacja radiowo-telewizyjna działająca także online.

tego, co transcendentne, niż kościół Świętego Pawła, ale liturgie w obu tych miejscach są podobne, celebrowane ze czcią i z przestrzeganiem wszystkich rytuałów. Obydwie świątynie wypełniają tłumy nie tylko pobożnych wiernych, ale i osób wątpiących, ludzi poszukujących ciszy i spokoju, a także wszędobylskich turystów. Obydwa budynki to kosztowne bestie utrzymywane dzięki zaangażowaniu kompetentnych pracowników, ochotników oraz przede wszystkim – parafian.

W Rzymie bardzo brakowało mi nabożeństw połączonych ze śpiewem kolęd, które stanowią część naszej tradycji. W tym roku, w więzieniu, będę mógł uczestniczyć jedynie w jednej Mszy Świętej sprawowanej przy stole w sali wspólnej oddziału ósmego, żywiąc nadzieję, że inni więźniowie nie będą rozrabiać zbyt głośno. Resztę będę mógł przeżywać dzięki transmisjom telewizyjnym oraz – co bardziej istotne – poprzez własną modlitwę.

W tych tygodniach nie odwiedzają mnie już tak regularnie prawnicy, więc dzisiaj jedynym moim wyjściem poza celę (oprócz dwóch wyjść na mały spaceriak) była wizyta w więziennym centrum medycznym, gdzie co miesiąc mam robione badania krwi. Siłownia była dziś zamknięta.

Wreszcie udało mi się nadrobić nieco zaległości związanych z listami i artykułami – część przeczytałem, na kilka listów odpowiedziałem (choć powinienem był zrobić to już wcześniej). Po lanczu zrobiłem sobie sjęstę na siedząco, na krześle i postanowiłem, że odtąd będę tak robił codziennie.

Pewna kobieta z Doncaster napisała, że kiedy sąd odrzucił moją apelację, początkowo była zbyt wzburzona, by przeczytać trzystustronicowe uzasadnienie wyroku. Zaznajomiła się z nim dopiero wtedy, kiedy Sąd Najwyższy zgodził się rozpatrzyć moje odwołanie. Jak napisała: „Mogę tylko powiedzieć, że traktat napisany przez sędziego Weinberga bez wątpienia przejdzie do historii australijskiego sądownictwa. Jest

nieprzeciętny!” Amen. Cytowała przy tym inne osoby, które zabierały głos w mojej obronie, na przykład Russella Marka wspominającego o mnie w swoim artykule w „Saturday Paper”¹³. Nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo lewicowa jest ta gazeta, nie doceniłem więc początkowo wagi zamieszczonego tam materiału. Moja korespondentka założyła na Facebooku stronę „Proces kardynała Pella”, którą obserwuje dziewięćset osób, a – jak twierdzi – liczba ta ciągle rośnie.

Jedna z moich stałych korespondentek pisze do mnie z Dallas w Teksasie. Ostatnio wyjechała do Wyoming. Regularnie przysyła mi materiały stanowiące świetną pożywkę dla rozmyślań, jak również dla refleksji zamieszczanych w tym dzienniku. Jak napisała, ma nadzieję, że prowadzę dziennik, modli się za mnie i o to samo prosi świętego Tomasza More’a. Obdarzyła mnie ona też zaskakującym komplementem: „Nawet w więzieniu życie księdza kardynała ma sens i cel. Bez tego procesu z całą pewnością nie dostrzegłabym tak wyrazistego i przekonującego wzoru, który podtrzymuje mnie w okresach zwątpień i pokusy, by odejść z naszego Kościoła pogrążonego w haniebnym stanie korupcji”. Panie Boże, spraw, proszę, aby nie przytrafiło nam się zbyt wiele kolejnych wydarzeń skłaniających dobrych ludzi ku myśli o schizmie!

Zakończę pewną radą, jaką święty Pio z Pietrelciny (dla mnie nadal Ojciec Pio) napisał do kogoś, kto bardzo ubolewał nad swoim położeniem (zacytowała ją moja znajoma z Dallas):

Droga, którą kroczysz, jest drogą, która zaprowadzi cię do nieba. Jest ona tym bezpieczniejsza, że sam Jezus prowadzi cię za rękę. Nie zamartwiaj się duchową posuchą i pustką (...). Pamiętaj, co mówił nasz Pan: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”.

¹³ Russel Marks, *George Pell's Appeal to the High Court*, „Saturday Paper”, 16.11.2019, <https://www.thesaturdaypaper.com.au/contributor/russell-marks>.

Czwartek, 5 grudnia 2019

Dzisiejszy dzień przebiegł zupełnie inaczej niż się spodziewałem. Pan Harris wspominał, że będę mógł ćwiczyć godzinę na siłowni przed moim dwugodzinnym pobytem w ogrodzie, lecz jego zastępca uznał, że dosyć trudno będzie to zorganizować, ponieważ pomiędzy tymi dwoma wyjściami musiałbym na pół godziny wrócić do celi. Ostatecznie stwierdził, że jednak mam do tego prawo, ale ja zgodziłem się z jego decyzją i powiedziałem, że pójdę tylko do ogrodu.

Na niebie było kilka chmur, lecz dzień był przyjemny, z temperaturą dwudziestu kilku stopni Celsjusza. Przeczytałem sporą część manifestu grupy Catholics for Renewal¹⁴. To radykalne dzieło – dosłownie. Rozumiem pewnego farmera z Wagga, który podczas spotkania przygotowującego do Synodu Plenarnego¹⁵ zorganizowanego i prowadzonego przez zwolenników Renewal z Canberry wstał i wyszedł, obwieszczając głośno: „Chcicie nowego Kościoła – okej, idźcie i go sobie zróbcie. Ale nie przyjeżdżajcie tutaj, żeby psuć nasz Kościół!”. Ja nie mogę tak zrobić, nawet w moim wieku, choć rzeczywiście, istnieje realna możliwość konfliktu i dalszych szkód, które ów synod może przynieść.

O godzinie 14.30 poprosiłem strażnika, żeby sprawdził, czy przyszli już moi goście – zapowiadali się na tę godzinę i było mało prawdopodobne, by mieli się spóźnić. Odpowiedział mi na to, że strażnicy wiedzą, gdzie mnie szukać,

¹⁴ Jak sami o sobie piszą we wspomnianej broszurze, Catholics for Renewal są grupą australijskich katolików „pragnących odnowić sposób zarządzania, nauczania i praktyki Kościoła katolickiego”, <https://www.catholicsforrenewal.org/aboutus.htm>.

¹⁵ W październiku 2020 r. miała się odbyć pierwsza sesja w ramach pierwszego (od czasów II Soboru Watykańskiego) Synodu Plenarnego Kościoła w Australii. Z powodu pandemii koronawirusa została ona przesunięta na październik 2021 r., a sesja druga – na lipiec 2022 r.

i gdyby goście już się pojawili, to przyszliby po mnie. Po dieściu minutach ponowiłem prośbę, grzecznie, acz stanowczo sugerując, aby poszedł i sprawdził. Poszedł, a po chwili wrócił, informując mnie, że jeszcze nie przybyli. Wreszcie po dwudziestu pięciu minutach (a wizyta może trwać trzydziści minut) strażnicy zabrali mnie do środka, by zaprowadzić z powrotem do celi. Rzecz jasna, zdenerwowałem się. Zapytałem wprost, o co chodzi. Wyprowadzono mnie z pomieszczenia biurowego do pokoju konferencyjnego, gdzie opuszczono zasłonę. Słyszałem, jak rozmawiają z kimś, kto właśnie przyszedł. Po chwili powiedziano mi, że wracam na oddział ósmy. Poczekiałem, aż strażniczka skończy rozmawiać przez telefon, i zapytałem: „Co tu się dzieje?”. Odpowiedziała, że wykonuje rozkazy: odwiedzających nie ma na zgłoszonej liście. Spytałem, kto takie rozkazy wydał, ale odpowiedziała wymijająco. Dobrze pamiętałem, że nazwiska moich dzisiejszych gości umieściłem na liście i to w odpowiednim czasie. W celi sprawdziłem to jeszcze w moich notatkach. Wszystko zgadzało się, nazwiska podałem 2 grudnia. Sprawdziwszy tę informację, zapisałem datę na kartce i jeszcze raz zacząłem dociekać, w czym rzecz.

Postępując zgodnie z więziennym protokołem, przechnąłem karteczkę pod drzwiami celi na zewnątrz. Tak się szczęśliwie złożyło, że oddziałowy był nieobecny, więc w końcu przysłali do mnie dwóch strażników, jednego po drugim, którzy poinformowali mnie, że procedurę zatwierdzania moich gości przejęło teraz biuro główne i w związku z tym muszę uaktualniać listę nazwisk z pięciodniowym wyprzedzeniem. Była to dla mnie całkowita nowość. Oczywiście, nie przedstawiono mi żadnego powodu, dla którego takie kroki zostały podjęte.

Podziękowałem strażnikom, dodając, że dobrze byłoby, gdybym wiedział o tym wcześniej, bo to pozwoliłoby mi

oszczędzić moim znajomym czasu i nerwów – obaj przyjechali tutaj z Nowej Południowej Walii. Moimi gośćmi tego dnia miał być ksiądz Victor Martinez, przełożony Opus Dei w Australii, oraz profesor Gerald Fogarty z Warrane College na Uniwersytecie Nowej Południowej Walii.

Muszę omówić to z moimi prawnikami, ale wydaje mi się, że nie od rzeczy byłoby napisanie uprzejmego, aczkolwiek bezpośredniego listu ze skargą do władz więzienia. Strażnik, który pilnował mnie w ogrodzie, był bardzo oschły i niekomunikatywny i – jak mi się wydaje – kłamał, mówiąc, że odwiedzający jeszcze nie przyszli. Podejrzewam, że ma to wszystko jakiś związek z rozgłosem wywołanym przez odwiedziny Tony’ego Abbotta, a przy tym jest raczej zwykłą złośliwością niż faktycznym efektem całego zamieszania. Nie chcę robić z igły widły, lecz z całą pewnością przedyskutuję to z prawnikami.

W takich sytuacjach moja matka mawiała: „Głupiec cieszy się, że żyje, choć Pan Bóg mu rozum odebrał”. Pytałem wielu Irlandczyków, czy znają to powiedzenie, ale tylko jeden stwierdził, że słyszał coś w tym stylu.

Kiedy wróciłem do celi, czekała na mnie wielka koperta pełna listów i skserowanych artykułów. Zapewni mi to zajęcie na kilka dni. Parę godzin poświęciłem na przeczytanie kolejnych czterech doskonałych i szczegółowych artykułów Christophera Friela¹⁶ dotyczących mojego procesu. Friel opisuje, w jaki sposób powód został zmuszony zmienić swoje zeznania odnośnie do miejsca, gdzie został „zaatakowany”, w zakrystii i w korytarzu.

¹⁶ Christopher S. Friel – teolog i filozof. Mieszka w Walii. Napisał serię ponad 130 analitycznych publikacji na temat procesu kard. Pella, które udostępnił na stronie „Academii”: <https://independent.academia.edu/ChrisFriel>.

Wczorajsza sjesta chyba jednak nie była aż tak dobrym pomysłem, jak mi się wydawało, gdyż w nocy nie mogłem spać równie dobrze jak zazwyczaj. Dlatego dziś z niej zrezygnowałem.

Święty Anzelm był arcybiskupem Canterbury (1093-1109). Jego dzieła *Proslogion* oraz *Cur Deus Homo* na temat Chrystusa i Boga Stwórcy to klasyka, która w pewnym sensie równoważy i rozwija myśl wyrażoną w innym klasycznym dziele napisanym niemal siedemset lat wcześniej przez świętego Atanazego Aleksandryjskiego pt. *O wcieleniu Słowa*. Atanazy, w odpowiedzi na ataki aleksandryjskiego duchownego Ariusza, bronił pełnej boskości Jezusa i Jego człowieczeństwa, a czynił to bardziej skutecznie niż inni. Zwolennicy Ariusza, przeczący boskiej naturze Chrystusa, żyją i mają się dobrze także w dzisiejszych czasach, chociaż w Kościele katolickim nie występują otwarcie.

Święty Anzelm tak pisał:

Jak długo tak będzie, Panie? Jak długo będziesz zapominał o nas; dokąd będziesz kryć przed nami swoje oblicze? Kiedy wejrzysz i nas wysłuchasz? (...) Przywróć nam siebie, a będzie to naszym dobrem. Jest nam tak źle bez Ciebie. Nic nie znaczymy bez Ciebie, ale niech Cię wzruszą nasze mozolne wysiłki, by dotrzeć do Ciebie.

Piątek, 6 grudnia 2019

Chociaż nie przeczytałem jeszcze wszystkich doniesień finansowych z Watykanu, które dotarły do mnie wczoraj, to jednak już widzę, że sytuacja jest niepokojąca – nie tyle dlatego, że Ojciec Święty mianował nowego promotora sprawiedliwości i nowego szefa AIF (to akurat dobry ruch), ale dlatego, że

władze Watykanu jak zwykle przyczyły się, pragnąc przecze-kać ataki. Jak się wydaje, taktyka taka sprawdzała się przez dziesiątki lat, lecz trzeba by się zastanowić, jak wielkie szkody dzieją się poza zasięgiem wzroku, „pod linią Plimsolla¹⁷”, w sercach wiernych. Naszą dobrą reputację poważnie nad-szarpnęły skandale pedofilskie, więc teraz trzeba na poważnie zająć się zwalczaniem przestępstw finansowych. Byłem zasko-czony, dowiedziawszy się niedawno, że sondaż opinii publicznej w USA wykazał, iż około 40 procent amerykańskich kato-lików postanowiło odejść z Kościoła!

Regularnie pisuje do mnie pewien bardzo pobożny wię-zień, który żywi szczególne nabożeństwo do świętego Ojca Pio. Jest on żonaty, ma nastoletnie dzieci i, jak utrzymuje, zo-stał niesprawiedliwie skazany w wyniku działań skorumpo-wanej policji. Nie ma pieniędzy na wniesienie apelacji. Dziś miał się spotkać z prokuratorem generalnym stanu Wiktorii, by przedstawić mu swoją sytuację. O tej porze (godz. 18.30) jest już pewnie po spotkaniu. Mam nadzieję, że udało się wy-jaśnić. Ofiarowałem w tej intencji wszystkie dzisiejsze mo-dlitwy. Nie wiem, ilu więźniów nie ma skąd wziąć pienięd-zy na prawników, lecz z pewnością jest ich sporo. Nie wiem zbyt wiele o prokuratorze generalnym Wiktorii i pozostaję sceptyczny wobec antykatolickiego rządu Andrews¹⁸, ale podziwiam prokuratora generalnego, który chce spotkać się z więźniem takim, jak ten mój znajomy.

Pisze do mnie wielu więźniów. Pewien mężczyzna z Wiktorii mnóstwo wycierpiał: od miesiąca także jego syn odsiaduje wyrok, siostra niedawno podjęła próbę samobój-czą, a matka usłyszała diagnozę, że pozostało jej zaledwie

¹⁷ Linia Plimsolla – linia na kadłubie statku pokazująca maksymalne zanurzenie statku obciążonego ładunkiem.

¹⁸ Daniel Andrews (ur. 1972) – lider Australijskiej Partii Pracy w stanie Wiktorii. Jest premierem tego stanu od 2014 r.

kilka miesięcy życia. Poprosił mnie, czy mógłbym sprawić, aby ktoś z parafii skontaktował się z jego umierającą matką. Siostra Mary zgodziła się nawiązać kontakt z ich proboszczem i poprosić go o odwiedzenie tej kobiety, tyle że jak na razie nie znamy jej adresu! Zobaczymy, czy uda się coś zdziałać w tej sprawie.

Zgodnie z planem, dziś po południu odwiedził mnie Paul Galbally, żeby omówić wczorajsze zamieszanie związane z listą gości. Moja cela znajduje się w „luksusowym” końcu oddziału (niczym w Toorak¹⁹), gdzie panuje spokój i dociera świeże powietrze. Strażnicy nalegali, żebyśmy wyszli głównym wyjściem, a nie obok hałaśliwego i często cuchnącego drugiego końca oddziału. Była to dobra decyzja, gdyż dziś smród był nie do wytrzymania, jako że jeden z więźniów, prawdopodobnie nasz krzykacz, celowo zanieczyścił swoją celę. Nie jest to łatwy wymiar pracy dla strażników; oni jednak tylko śmiali się, przyzwyczajeni do tego typu akcji.

Opowiedziałem Paulowi pokrótce wczorajsze zdarzenie i uzgodniliśmy, że skontaktuje się on z dyrektorem więzienia, żeby omówić sytuację. Ksiądz Victor telefonował do niego wczoraj zaraz po tym, jak ich wyproszono, ale Paul był zajęty w sądzie. Powiedział mi, że nie będę mógł oglądać obrad Sądu Najwyższego na żywo, ponieważ nie będą relacjonowane, a nie mogę być przy nich obecny osobiście, nawet gdyby wyjazd do Canberry był możliwy. Omówiliśmy kilka aspektów artykułów Friela; zaproponowałem, że przygotuję listę publikacji, które chciałbym, by przeczytali.

Podczas obydwu moich wyjść na spacerniak dzień był pochmurny, ale przyjemny. Prawe biodro nieco mniej mi dokuczka, czemu sprzyja fakt, że nie robię już skłonów, sięgając do palców u stóp, natomiast podczas ćwiczeń rozciągających

¹⁹ Ekskluzywna dzielnica na przedmieściach Melbourne zamieszkała głównie przez przedstawicieli klasy wyższej.

dają radę wystawiać na zmianę stopy na ławkę i nie powoduje to żadnego dyskomfortu.

Muszę jeszcze przeczytać moją dzienną porcję *Traktatu o smutku, znużeniu, strachu i modlitwie Chrystusa, zanim Go pojmano*. Rzecz jasna, pisany jest językiem archaicznym, długimi zdaniami, ale jest to klasyczne nauczanie katolickie o odkupieńczym cierpieniu. Jak na razie dzieło to jest bardziej przewidywalne, niż się spodziewałem, wręcz konwencjonalne.

Wersy z *Psalmu 20* trafiają w samo sedno:

*Niech Pan cię wysłucha w dniu utrapienia,
niech ciebie chroni imię Boga Jakuba.*

Sobota, 7 grudnia 2019

Był to kolejny spokojny dzień, aż do chwili, gdy zasypała mnie mała lawina listów, właśnie kiedy nadrabiałem zaległości. Niestety, znów nie mogłem pójść na siłownię, gdyż w całym więzieniu ogłoszono *lockdown* z powodu jakichś problemów, ale nie wiem dokładnie, o co chodziło. Za to i rano, i po południu wyszedłem na spacer. Pogoda bardzo przyjemna. Po południu udało mi się przeprowadzić trzy rozmowy telefoniczne. Danny Casey²⁰ poinformował mnie, że w ostatnich dniach nie było żadnych doniesień na temat watykańskich finansów, chociaż siły sprawiedliwości cały czas aktywnie działają. Mark Withoos²¹ przesłał mi z Włoch garść wcześniejszych wiadomości. W Italii dużo się o tym pisze i mówi.

²⁰ Danny Casey – bliski przyjaciel kard. Pella. Były dyrektor finansowy archidiecezji Sydney i dyrektor Sekretariatu ds. Gospodarczych Stolicy Apostolskiej.

²¹ Mark Withoos – osobisty sekretarz kard. Pella w Watykanie.

Afery finansowe analizowane są w rozmaitych mediach – od „Wall Street Journal” po „La Repubblica” i plotkarskie gazetki serwujące mocną mieszaninę doniesień o nieprzyzwoitościach zarówno finansowych, jak i seksualnych.

Mój dobry znajomy i stały korespondent Eugene Ahearn napisał do mnie, by wyrazić swój entuzjazm wobec odwiedzin Tony’ego Abbotta i ubolewanie nad wypowiedzią szefa rządu stanu Wiktorii Daniela Andrewsa, w której po tępił on wizytę Abbotta, określając ją jako „skandaliczną, absolutnie skandaliczną”. Komentarze Derry’ego Hinch²² można było z łatwością przewidzieć, lecz zaskoczyło mnie, że Andrews okazał się tak dalece nierozsądny i to wyrażając swoją opinię publicznie. Mogłem się domyślać jego prywatnych poglądów, ale tego typu komentarze wygłaszane na forum rzucają sporo światła, ukazując, jak wiele świeccy rewolucjoniści zainwestowali (przynajmniej w sferze emocjonalnej) w doprowadzenie do mojej kompromitacji w oczach opinii publicznej i w utrzymanie tego stanu rzeczy. Ujawnia to również jego ocenę poglądów opinii publicznej w stanie Wiktorii, chociaż wybuch ów nie przysporzy mu już żadnych nowych wyborców.

Danny Casey opowiedział mi dzisiaj, jak pewien starszy mężczyzna z jego parafii w Sydney podczas różańca po sobotniej Mszy Świętej zawsze prosi o modlitwę w intencji więźniów politycznych „w Ludowej Republice Wiktorii”, zwłaszcza za kardynała Pella. Nie przypominam sobie, czy kiedykolwiek spotkałem się z Andrewsem.

Ponownie napisał do mnie ksiądz John O’Neill z parafii świętego Jana Vianneya w Doonside w diecezji Parramatta. Chodził do szkoły przy parafii NMP w Sydney, gdzie śpiewał w chórze katedralnym – miał (i pewnie nadal ma) wspaniały

²² Derryn Hinch – australijski polityk, aktor, osobowość medialna i pisarz. W latach 2016-2019 sprawował urząd senatora stanu Wiktorii.

głos, tenor. Zarówno on sam, jak i jego osiągnięcia są absolutnie ponadprzeciętne; od wielu lat jego parafia kwitnie, żyjąc wiarą i modlitwą. Pod wieloma względami reprezentuje on to, co najlepsze w dawnej tradycji, lecz jednocześnie zna wszystkie sztuczki i sposoby pozwalające przetrwać w dzisiejszych czasach. Podczas mojej ostatniej wizyty w jego placówce widziałem ponad dwudziestu ministrantów idących w procesji oraz sporą grupę młodych kobiet w welonach – sióstr służebniczek. W jego parafii rodzi się wiele powołań: trójka młodych ludzi przebywa obecnie w seminarium, pochodzący stamtąd ksiądz Jack Green posługuje w sąsiedniej parafii, a trzech członków służby ołtarza jest zainteresowanych kapłaństwem. To całkiem egzotyczny ogród, w którym dojrzewają dobre owoce!

Ksiądz O'Neill jest również pisarzem o nieco ironicznym, a niekiedy wręcz nieprzyjemnym poczuciu humoru; wymyślone przez niego postacie są niebezpiecznie realistyczne. Przysłał mi jedno ze swoich dzieł. Najlepsze porównanie, jakie przychodzi mi do głowy, to historie Don Camillo, tyle że u O'Neilla ksiądz proboszcz nie walczy z komunistycznym burmistrzem, a z „modnisiąmi”. Bohaterem opowiadania jest ksiądz King, do którego nie można zwracać się per „Freddie”. Cierpi on na nietypową przypadłość – co rusz zdarza mu się coś „palnąć”. Z większości ustnych potyczek z nieprzyjaciółmi, do których należy także jego biskup oraz diecezjalny doradca działu personalnego Edna Bacciatutti, wychodzi zwycięsko. Wszystkie komitety parafialne rezygnują ze swej działalności, biskup stara się usunąć go z urzędu proboszcza, lecz on nie poddaje się i w końcu parafia pięknie rozkwita. Powiedziałem autorowi, że jest to dzieło złośliwe, a przy tym bardzo sentymentalne, ale czytając je, świetnie się bawiłem. Wcześniej napisał on bardziej dopracowane opowiadanie, komedię omyłek o nonsensach posoborowego życia

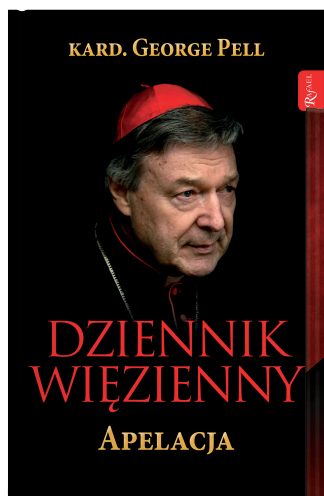
w seminarium. Ksiądz John to człowiek żywej wiary i żarliwej modlitwy, a przy tym pełen uroku osobistego – kiedy chce, potrafi odwieść sępa od padliny (jak ktoś powiedział o lordzie Louisie Mountbattenie, ostatnim wicekrólu Indii) – lecz jest również twardy i bystry. Musiał taki być, żeby przetrwać. W ostatnich tygodniach podpisał międzynarodowy list protestacyjny przeciw umieszczaniu pogańskiego bożka Pachamama w Bazylice Świętego Piotra w Rzymie podczas synodu amazońskiego. Pogratulowałem mu.

Święty Cyprian, biskup Kartaginy, zmarły śmiercią męczeńską w 258 roku po Chrystusie, za panowania cesarza Waleriana, napisał w swoim dziele pt. *O pożytku cierpliwości*:

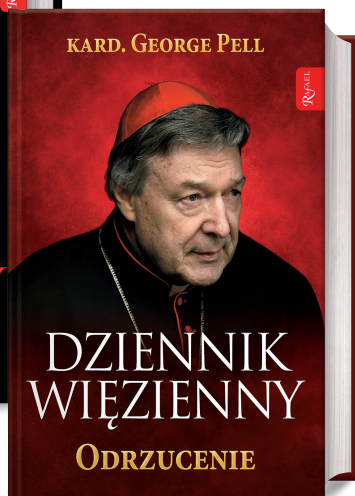
Została nam dana nadzieja prawdy i wolności. Trzeba nam więc trwać w cierpliwości, by wiara i nadzieja mogły przynieść owoc. Bo nie szukamy przecież chwały tego świata, ale dążymy do przyszłej, stosownie do pouczenia danego nam przez Pawła Apostoła: „W nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8,24).

SPIS TREŚCI

KALENDARIUM WYDARZEŃ	3
Tydzień 41: 1-7 grudnia 2019	
<i>Zaczyna się Adwent</i>	7
Tydzień 42: 8-14 grudnia 2019	
<i>Najświeższe doniesienia z Watykanu</i>	30
Tydzień 43: 15-21 grudnia 2019	
<i>Błogosławieństwo ponad wszelkie oczekiwania</i>	57
Tydzień 44: 22-28 grudnia 2019	
<i>Boże Narodzenie w więzieniu</i>	79
Tydzień 45: 29 grudnia 2019 – 4 stycznia 2020	
<i>Postępy apelacji</i>	106
Tydzień 46: 5-11 stycznia 2020	
<i>Nowe więzienie</i>	132
Tydzień 47: 12-18 stycznia 2020	
<i>Już nie w izolatce</i>	158
Tydzień 48: 19-25 stycznia 2020	
<i>Nasze nietypowe położenie</i>	183
Tydzień 49: 26 stycznia – 1 lutego 2020	
<i>Australijskie sympatie</i>	209
Tydzień 50: 2-8 lutego 2020	
<i>Prądy dobre i złe</i>	236
Tydzień 51: 9-15 lutego 2020	
<i>Optymizm, ale jeszcze nie pewność</i>	259
Tydzień 52: 16-22 lutego 2020	
<i>Druzgocący argument</i>	286

Tydzień 53: 23-29 lutego 2020*I znów Wielki Post*.....312**Tydzień 54:** 1-7 marca 2020*Na drodze przebaczenia*.....339**Tydzień 55:** 8-14 marca 2020*Apelacja ostateczna*.....361**Tydzień 56:** 15-21 marca 2020*W oczekiwaniu na decyzję*.....384**Tydzień 57:** 22-28 marca 2020*Trwająca cisza*.....411**Tydzień 58:** 29 marca – 4 kwietnia 2020*Powracające dawne oskarżenia*.....433**Tydzień 59:** 5-8 kwietnia 2020*Wyrok unieważniony*.....457**POSŁOWIE:** George Weigel.....472

Dom Wydawniczy „Rafael”
poleca:



DZIENNIK
WIĘZIENNY

Tom 1 i 2

www.rafael.pl